

*Barbara Klasa*

<https://orcid.org/0000-0002-6901-799X>

Uniwersytet Gdański

## „Zachód” w koncepcji dziejów Polski Waleriana Koronowicza-Wróblewskiego

**Zarys treści:** Opublikowane w latach 1858–1860 *Słowo dziejów polskich* Waleriana Koronowicza-Wróblewskiego było w drugiej połowie XIX w. dziełem cieszącym się dużą popularnością. Autor ten proponuje własną interpretację historii Polski, w sposób skrajny idealizując rolę i działania szlachty. Koronowicz-Wróblewski skupia się przede wszystkim na kwestiach wschodnich, w tym stosunkach państwa polskiego z jego wschodnimi sąsiadami. Celem poniższego tekstu jest zbadanie, jakie miejsce w koncepcji tego autora zajmuje Zachód, rozumiany zarówno jako Europa Zachodnia, jak i jako obszary pogranicza polsko-niemieckiego i polsko-czeskiego, w toku dziejów zmieniające przynależność państwową.

**The content outline:** Walerian Koronowicz-Wróblewski's *Słowo dziejów polskich* (The Word of Polish History), published in 1858–1860, was a very popular work in the second half of the nineteenth century. His author proposed his own interpretation of Polish history, idealising the role and activities of the nobility to the extreme. Koronowicz-Wróblewski focused primarily on eastern issues, including the relations of the Polish state with its eastern neighbours. The following text aims to examine how the West (understood both as Western Europe and as the Polish-German and Polish-Czech borderlands, changing their nationality in the course of history) is perceived in this author's conception.

**Słowa kluczowe:** Walerian Koronowicz-Wróblewski, historiografia polska drugiej połowy XIX w., obraz Europy Zachodniej, Pomorze, Śląsk

**Keywords:** Walerian Koronowicz-Wróblewski, Polish historiography of the second half of the nineteenth century, the image of Western Europe, Pomerania, Silesia

„Historiozof szlacheckich tęsknot”, jak nazwał Waleriana Wróblewskiego (1809–1877<sup>1</sup>) Andrzej Feliks Grabski, jest autorem w badaniach nad dziejopisarstwem polskim nieco zapoznanym. Nie wpisywał się w najważniejsze, a co za tym idzie, często i pod różnymi kątami analizowane trendy polskiej historiografii XIX w.,

---

<sup>1</sup> A. Wierzbicki, *Wróblewski Walerian*, w: *Słownik historyków polskich*, Warszawa 1994, s. 566; szerzej jego biografię i twórczość przedstawiają A.F. Grabski (*Historiozof szlacheckich tęsknot*,

nie wykształcił uczniów, którzy mogliby ewentualnie kontynuować i rozwijać jego koncepcje, niemniej jednak zasługuje na uwagę jako autor w tym okresie poczytny, cieszący się uznaniem przynajmniej w kręgach promujących hasła „nawrotu do szlacheckiej tradycji i pielęgnowania cnót domowych”<sup>2</sup>.

W opublikowanym w latach 1858–1860 trzytomowym *Słowie dziejów polskich*<sup>3</sup> Wróblewski zaproponował własną koncepcję historiozoficzną, odwołującą się do poglądów Joachima Lelewela, Jędrzeja Moraczewskiego oraz Adama Mickiewicza, ale nawiązującą także do wybranych tez konserwatywnej koterii petersburskiej<sup>4</sup>. W rezultacie, jak słusznie zauważył Grabski w jedynym opracowaniu poświęconym w całości postaci i twórczości Wróblewskiego, „nie jest tedy bezzasadne zarówno zaliczanie W. Wróblewskiego do przeciwników lelewelowskiego nurtu polskiej myśli historycznej, jak i uważanie go za rzecznika »wypaczonego lelewelizmu«”<sup>5</sup>.

Koncepcja Waleriana Koronowicza-Wróblewskiego zasługuje na uwagę przede wszystkim ze względu na swą popularność, wskazującą na adekwatność głoszonych tam poglądów do potrzeb znacznej części czytelników. Jest to wysoce apologetyczna interpretacja dziejów Polski, ukazywanych jako sterowane (przynajmniej do pewnego momentu) tytułowym Słowem, pod którym autor ten rozumie nieśmiertelny „charakter moralno-umysłowy” narodu, obecny u zarania Polski i służący jako wytyczna dla przyszłych pokoleń<sup>6</sup>. Do kluczowych komponentów tego „słowa narodowego” należał według Wróblewskiego „wolny charakter ludu”, nieznoszący niewoli nie tylko własnej, ale także innych – stąd przykładowo jeńców wojennych szybko zwykle uwalniano od zależności i zrównywano ze wszystkimi<sup>7</sup>, a dzielenie się tą wolnością przedstawiane jest jako podstawowe zadanie Polaków, misja powierzona im przez Opatrzność, skądinąd wielokrotnie wspierającą naród w realizacji tego zadania<sup>8</sup>.

Kolejną cechą charakteru właściwą Polakom miało być według Wróblewskiego kierowanie się uczuciami. Autor przyznaje, że niekiedy prowadziło to do nadużyć, ale takie postępowanie pozostawia po sobie „moralne dobro i chwałę”<sup>9</sup>. Polacy nie

w: tenże, *Troski i nadzieje. Z dziejów polskiej myśli społecznej i politycznej XIX wieku*, Łódź 1981, *passim*; tam też starsza literatura) oraz A. Wierzbicki (*Historiografia polska doby romantyzmu*, Warszawa 1999, s. 365–372).

<sup>2</sup> A.F. Grabski, dz. cyt., s. 209.

<sup>3</sup> W. Koronowicz-Wróblewski, *Słowo dziejów polskich*, t. 1–3, Lipsk 1858–1860.

<sup>4</sup> A.F. Grabski, dz. cyt., s. 209–210.

<sup>5</sup> Tamże, s. 210. Andrzej Wierzbicki analizując poglądy Wróblewskiego, zakwalifikował go do tej drugiej kategorii, relacjonując jego dorobek w podrozdziale zatytułowanym *Na poboczach koncepcji Lelewelowskiej*; por. A. Wierzbicki, *Historiografia...*, s. 365–372.

<sup>6</sup> W. Koronowicz-Wróblewski, dz. cyt., t. 1, s. 1. O kwestii charakteru narodowego Polaków szerzej por. A. Wierzbicki, *Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej XIX i XX w.*, Warszawa 2010, *passim*.

<sup>7</sup> W. Koronowicz-Wróblewski, dz. cyt., t. 1, s. 2.

<sup>8</sup> Przykładowo tamże, t. 1, s. 124, 127, 139, 153, 154, 209, 351, 353; t. 2, s. 213, 254, 420; t. 3, s. 2, 291, 487.

<sup>9</sup> Tamże, t. 1, s. 13.

dążyli do zdobyczy, zysku czy bogactwa, byli narodem „pocziwych szlachealnych bojowników w sprawie wiary, sławy i uczciwości”<sup>10</sup>.

Podstawową osią dziejów Polski od 965 do 1795 r. była według Wróblewskiego nieodmiennie walka „pierwotnego Słowa narodu” z przeciwnymi temuż duchowi zasadami monarchizmu i możnowładztwa<sup>11</sup>. Polaków utożsamia przy tym ze stanem szlacheckim, który dzieli na „możnowładny” i „gminowładny”<sup>12</sup>. Tylko druga z tych grup jest identyfikowana z „ogółem narodu”, nieodmiennie wiernym swemu powołaniu, a w konsekwencji nieponoszącym winy za upadek Polski<sup>13</sup>.

Cel swojej pracy Wróblewski przedstawia *expressis verbis*: chce wesprzeć naród polski (czyli szlachtę) „nieszczęściem i poświęceniami upracowany”, by mimo niesprzyjających warunków nie tracił ducha, „pozostał w niepokalanej wierze dla swojej świętej przeszłości” i przetrwał do lepszych czasów<sup>14</sup>. W warunkach dziewiętnastowiecznych interpretacja zaproponowana przez Wróblewskiego „zaspokajała [...] pragnienia licznych potomków kontuszowych Mościpanów”, a także „dostarczała sublimacji pieczołowicie pielęgnowanej tradycji rodzinnej”<sup>15</sup>, nic więc dziwnego, że cieszyła się dużą poczytnością<sup>16</sup>.

Właśnie szeroka (i przychylna) recepcja dzieła Wróblewskiego leży u podstaw zainteresowania zawartymi w niej koncepcjami jako adekwatnymi dla potrzeb intelektualnych czy też emocjonalnych jego odbiorców. Bazując na jego *Słowie dziejów polskich*, nie zamierzam jednak skupiać się na najbardziej tam eksponowanych kwestiach stosunków wewnętrznych, zaprezentowanych obszernie przez Andrzeja Feliksa Grabskiego i nieco bardziej zwięźle przez Andrzeja Wierzbickiego<sup>17</sup>. Zamiast tego w centrum zainteresowania stawiam pytanie o stosunek Wróblewskiego do szeroko rozumianej kwestii zachodniej – zarówno w wymiarze terytorialnym (przede wszystkim Pomorze, Prusy, Śląsk), jak i politycznym (stosunki polsko-niemieckie, inne państwa europejskie, papieństwo). Celem przeprowadzonej analizy było zatem określenie, w jaki sposób w „historiozofii szlacheckich tęsknot” funkcjonowała i jak była postrzegana problematyka stosunków międzynarodowych Polski oraz jaką rolę w koncepcjach tych, a co za tym idzie, także w świadomości odbiorców pracy Koronowicza-Wróblewskiego<sup>18</sup> odgrywały ziemie zachodnie i północne, w różnych okresach powiązane z państwem polskim. Kwestie te są szczególnie interesujące w kontekście wspomnianego wyżej nawiązywania przez Wróblewskiego do tradycji szlacheckiej, niejednokrotnie ksenofobicznej, ponadto często

<sup>10</sup> Tamże, s. 14.

<sup>11</sup> Tamże, s. 3–4.

<sup>12</sup> Tamże, s. IV.

<sup>13</sup> Tamże, s. V.

<sup>14</sup> Tamże, s. VI.

<sup>15</sup> A.F. Grabski, dz. cyt., s. 210.

<sup>16</sup> Tamże, s. 217–219; A. Wierzbicki, *Historiografia...*, s. 365.

<sup>17</sup> A.F. Grabski, dz. cyt., s. 223–250; A. Wierzbicki, *Historiografia...*, s. 366–372.

<sup>18</sup> O genezie pseudonimu Wróblewskiego por. A.F. Grabski, dz. cyt., s. 217.

skoncentrowanej przede wszystkim na wschodnich ziemiach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, którym sam Wróblewski również poświęca bardzo dużo miejsca.

Opisując niemal całość dziejów przedrozbiorowej Polski/Rzeczypospolitej Obojga Narodów, Wróblewski bardzo nierównomiernie potraktował poszczególne epoki. Najbardziej pobieżnie przedstawił czasy piastowskie – z blisko 1900 stron tekstu (w trzech tomach) dzieje Polski do wstąpienia na tron Jadwigi zajmują niecałe 160 stron, Jagielle i jego potomkom autor poświęcił 200 stron, ponad półtora tysiąca stron zajmuje niekiedy bardzo szczegółowa, pełna dywagacji i komentarzy autorskich narracja dotycząca panowania królów elekcyjnych (w tym cały tom drugi o objętości 700 stron traktuje o dynastii Wazów). Bardzo powierzchownie przedstawione zostały także ostatnie lata istnienia przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Koronowicz-Wróblewski szczegółowo relacjonuje wydarzenia do końca lat 60. XVIII w., faktografia dotycząca okresu od zawiązania konfederacji barskiej do III rozbioru została pominięta – autor stwierdza otwarcie: „dalszych zdarzeń panowania Stanisława Augusta rozbierać nie będziemy; są one wszystkim dobrze znajome i ciągle w pamięci obecne”<sup>19</sup>. Nie oznacza to jednak powstrzymania się od komentarza. Koronowicz-Wróblewski podkreśla: „Nie możemy jednak ogólnie przynajmniej nie narysować naszego własnego poglądu na tę straszłą scenę pasującego się ze swoimi zabójcami narodu”<sup>20</sup>. Wypowiedź ta jest jednak bardzo zwięzła, obejmuje zaledwie sześć stron, w końcowej partii pracy zwraca ponadto uwagę czytelnika widoczne usunięcie fragmentów tekstu<sup>21</sup>.

W świetle specyfiki warsztatu Wróblewskiego, który na bardzo ograniczoną skalę prowadził poszukiwania źródłowe<sup>22</sup>, skupiając się raczej na interpretacji wydarzeń przedstawionych w pracach historycznych (najczęściej powołuje się na ustalenia Jędrzeja Moraczewskiego)<sup>23</sup>, dysproporcja ta wynikać może w pewnym stopniu z nierównomiernego opracowania poszczególnych epok w dostępnych mu publikacjach. Uwzględniając fakt, że sześć tomów *Historii narodu polskiego* Adama Naruszewicza<sup>24</sup> dotyczy okresu do wstąpienia na tron Władysława Jagiełły, kwestia wspomnianego rozłożenia akcentów przez Wróblewskiego okazuje się jednak być raczej konsekwencją świadomego, a w odniesieniu do badanych zagadnień bardzo znamiennego wyboru. Daleko idące okrojenie obrazu ostatnich lat istnienia

<sup>19</sup> W. Koronowicz-Wróblewski, dz. cyt., t. 3, s. 758.

<sup>20</sup> Tamże, s. 758–759.

<sup>21</sup> Tamże, s. 713, 717–718, 750, 763–764.

<sup>22</sup> A.F. Grabski, dz. cyt., s. 213.

<sup>23</sup> Tamże, s. 213–214. Wróblewski otwarcie przyznaje, że bazuje na pracach Moraczewskiego; por. W. Koronowicz-Wróblewski, dz. cyt., t. 1, s. III. W tekście wielokrotnie bezpośrednio odwołuje się do ustaleń i opinii tego historyka (t. 1, s. 8, 44, 58, 69, 74, 93, 119, 132, 133, 135, 185, 216, 229; t. 2, s. 198, 199).

<sup>24</sup> A. Naruszewicz, *Historia narodu polskiego*, t. 2–7, Warszawa 1780–1786 i późn. wydania. Warto zaznaczyć, że Koronowicz-Wróblewski kilkakrotnie powołał się na *Historię narodu polskiego* Naruszewicza (por. t. 1, s. 77, 146, 147), więc dzieło to było mu znane.

przedrozbiorowej Rzeczypospolitej wiązać należy natomiast z ograniczeniami narzuconymi przez cenzurę<sup>25</sup>.

Wróblewski wielokrotnie podkreślał znaczenie chrześcijaństwa i katolicyzmu dla Polski. Co charakterystyczne, odmiennie od Moraczewskiego czy Lelewela, rozpoczyna swą narrację od panowania Mieszka I, tylko incydentalnie zamieszczając wzmianki o czasach Karola Wielkiego<sup>26</sup>. Nieco uwagi poświęcił kwestii chrztu jako „najpamiętniejszego” czynu Mieszka I – władca w ten sposób „pasował niejako swój lud na walecznika i obrońcę zachodniej cywilizacji”. Warto zarazem odnotować uwagę Wróblewskiego, że przyjęcie chrztu z Rzymu utrudniło oddziaływanie Polski na wschodnią Słowiańszczyznę<sup>27</sup>. W wypowiedzi tej pobrzmiewa bowiem relatywnie rzadki w polskiej historiografii, nawiązujący do poglądów Lelewela, akcent krytyczny w odniesieniu do chrztu Polski. Nie osłabia on jednak znacząco fundamentalnie pozytywnej oceny decyzji Mieszka I.

O ile obraz chrześcijaństwa w pracy Koronowicza-Wróblewskiego jest zasadniczo pozytywny, to sposób prezentacji papiestwa i Kościoła jako instytucji (w tym duchowieństwa świeckiego i zakonów) jest ambiwalentny. Przykładowo autor wskazuje, że papież kwestionowali tytuł królewski pierwszych Piastów<sup>28</sup>; odnotowuje, że jeszcze przed przybyciem Krzyżaków do Polski papież Honoriusz III „jako pan chrześcijaństwa zachodniego” wraz z cesarzem Fryderykiem II nadali im ziemię chełmińską ze wszystkimi przyszłymi zdobyczami „w stronę Pomorza i dalszych”, przyczyniając się w ten sposób do wybuchu długich i zaciętych wojen<sup>29</sup>. Anarchia okresu rozbitcia dzielnicowego to według Koronowicza-Wróblewskiego konsekwencja „polityki teokratycznej owych czasów, dotyczącej nas zarówno z innymi krajami”<sup>30</sup>. W opinii Wróblewskiego dopiero od czasów jagiellońskich polskie duchowieństwo przestało być narzędziem polityki papieskiej<sup>31</sup>, choć jeszcze podczas wojny trzynastoletniej wahało się „między interesem narodowym a posłuszeństwem dla Stolicy Apostolskiej. Papież Pius II wyklął był powstańców pruskich, która to klątwa zaczęła ukośnie i o króla, i o Polaków”<sup>32</sup>. Wróblewski zauważa przy tej okazji, iż „jeżeli sprawa wiary i narodu polskiego były rzeczywiście jedne, nie tak się rzecz miała z wzajemną polityką papieżów i kraju”<sup>33</sup>. Do najbardziej

<sup>25</sup> A.F. Grabski, dz. cyt., s. 248. Historyk powołuje się na informację zawartą w pracy A. Zdano-wicza i L. Sowińskiego *Rys dziejów literatury polskiej* (t. 4, Wilno 1877, s. 434–438).

<sup>26</sup> W. Koronowicz-Wróblewski, dz. cyt., t. 1, s. 2–3.

<sup>27</sup> Tamże, s. 14–15.

<sup>28</sup> Tamże, s. 35.

<sup>29</sup> Tamże, s. 75–76.

<sup>30</sup> Tamże, s. 101.

<sup>31</sup> Tamże, s. 351–352. Wróblewski zaznacza, że do pewnego stopnia polskich duchownych w roli instrumentów rzymskiej polityki zastąpili jezuita, podczas gdy kler świecki niekiedy nawet wbrew stanowisku Rzymu popierał Francję przeciw Habsburgom (por. tamże, t. 2, s. 685).

<sup>32</sup> Tamże, t. 1, s. 211.

<sup>33</sup> Tamże, s. 211.

krytycznych wypowiedzi Wróblewskiego o roli Stolicy Apostolskiej w dziejach Polski należy zaliczyć wzmiankę o misji Antonia Possevina podczas walk Stefana Batorego z Moskwą – działając „w imieniu rzekomego interesu Kościoła”, legat zmarnował ostatnią szansę trwałego opanowania Moskwy<sup>34</sup>. Także w kolejnych latach papieże byli niejednokrotnie sojusznikami polskich królów w działaniach, które Wróblewski przedstawia jako niekorzystne dla polskiego „Słowa”<sup>35</sup>, dopuszczali się też ingerencji w sprawy polskie, przykładowo podczas elekcji, niekiedy otwarcie deklarując poparcie dla jednego z kandydatów do polskiego tronu<sup>36</sup>. Krytycznie przedstawia także jezuitów, jako wspierających politykę papieską i habsburską, nie polską<sup>37</sup>.

Oczywiście ocena działań papieża nie zawsze jest negatywna. Przykładowo relacjonując walkę o inwestyturę, Wróblewski jednoznacznie podkreśla słuszość poczynań Grzegorza VII jako tego, który ocalił cywilizację<sup>38</sup>, pisze o legatach papieskich wysyłanych do Polski w celu poprawy obyczajów duchowieństwa<sup>39</sup>. Odrzuca jako bezzasadne wysuwane pod adresem papieża oskarżenia o obalenie testamentu Krzywoustego<sup>40</sup>. Działania Rzymu na Rusi w pierwszej połowie XIII w. stanowić miały wzorzec dla późniejszych poczynań Polski i unii religijnej<sup>41</sup>. Wróblewski zaznacza też, że papieżstwo stało po stronie Polski w sporach z Krzyżakami oraz z Janem Luksemburskim<sup>42</sup>. Z kolei polskie duchowieństwo, w tym jezuita, których działalność polityczna była przez Wróblewskiego oceniana krytycznie, wychowało naród polski „dla chrześcijaństwa i kościoła”, ale także dla wolności<sup>43</sup>, co dla Wróblewskiego jest jednoznacznie powodem do chwały. Sporadycznie papieżstwo okazuje się być sojusznikiem narodu polskiego w jego działaniach antymonarchicznych, co Wróblewski nieodmiennie naświetla bardzo pozytywnie<sup>44</sup>. Legaci papiescy pełnili funkcję mediatorów w konfliktach wewnętrznych Rzeczypospolitej<sup>45</sup>, papieże udzielali też (zwykle finansowego) wsparcia Polsce w walkach z Turcją, co Koronowicz-Wróblewski w kontekście rzeczywistego zagrożenia Rzeczypospolitej ze strony Porty ocenia pozytywnie<sup>46</sup>, a w sytuacjach interpretowanych jako wykorzystanie niebezpieczeństwa tureckiego dla wprowadzenia zmian ustrojowych w Polsce postrzega bardziej krytycznie<sup>47</sup>.

<sup>34</sup> Tamże, s. 409–410.

<sup>35</sup> Tamże, s. 429; t. 2, s. 334, 382.

<sup>36</sup> Tamże, t. 2, s. 9, 14.

<sup>37</sup> Tamże, t. 1, s. 352; t. 2, s. 216, 275.

<sup>38</sup> Tamże, t. 1, s. 32.

<sup>39</sup> Tamże, s. 73.

<sup>40</sup> Tamże, s. 76–77.

<sup>41</sup> Tamże, s. 75.

<sup>42</sup> Tamże, s. 104, 254.

<sup>43</sup> Tamże, s. 352.

<sup>44</sup> Tamże, t. 2, s. 662; t. 3, s. 255.

<sup>45</sup> Tamże, t. 3, s. 139, 360, 506.

<sup>46</sup> Tamże, s. 117, 219, 234, 255.

<sup>47</sup> Tamże, t. 2, s. 382, 388.

Z powyższego zestawienia wynika, że polityka papieżstwa wobec Polski była niejednolicie oceniana przez Wróblewskiego, przy czym w odniesieniu do średniowiecza przeważały komentarze pozytywne, w kontekście do wieków późniejszych nasilały się zaś akcenty krytyczne. Nie dotyczy to jednak chrześcijaństwa jako religii – jego oddziaływanie na naród polski i jego „Słowo” przedstawiane jest konsekwentnie w sposób jednoznacznie pozytywny, w skrajnych przypadkach naród polski okazuje się nawet lepiej uosabiać chrześcijaństwo niż papież<sup>48</sup>.

Wprawdzie w koncepcji Wróblewskiego bardziej widoczną rolę odgrywa polityka wschodnia Polski/Rzeczypospolitej, ale stosunki polsko-niemieckie także obecne są w całej jego syntezie. Autor ukazuje je jako doniosły czynnik wpływający na dzieje ziem polskich, poczynając już od ukształtowania się państwowości polskiej pod wpływem naporu z zachodu<sup>49</sup>. Państwo pierwszych Piastów przedstawia on jako pozostające w zależności lennej od cesarstwa<sup>50</sup>, oceniając to jako „zdrową politykę”, przynoszącą konkretne korzyści, przede wszystkim terytorialne, a zarazem działanie zgodne z duchem czasu<sup>51</sup>. Hołd stawał się hańbiącym dopiero wówczas, gdy przestały go usprawiedliwiać korzyści polityczne w Słowiańszczyźnie Zachodniej<sup>52</sup>.

Już od początków państwa polskiego w ocenach kontaktów polsko-niemieckich u Wróblewskiego przeważają jednak akcenty krytyczne. Tak autor ten postrzega silny wpływ Niemiec na społeczeństwo polskie w X i XI w.<sup>53</sup>, krytykuje antypolskie intrygi niemieckie, wywołane „zawiścią ku wznoszącej się potędze Polski”<sup>54</sup> czy działania Rychezy<sup>55</sup>. Silnie wartościujący charakter ma też stwierdzenie, iż „Polska Chrobrego stanęła tamą zatopowi germanizmu”<sup>56</sup>.

Okres rozbitcia dzielnicowego Wróblewski przedstawia jako czasy rosnących wpływów niemieckich na ziemiach polskich, przy czym zjawisko to przybierało różne formy. Obok rozwoju potęgi krzyżackiej autor wskazuje na niemczenie się poszczególnych przedstawicieli dynastii piastowskiej<sup>57</sup>, coraz silniejszą pozycję żywiołu niemieckiego w miastach<sup>58</sup> oraz wzmocnienie się państw niemieckich kosztem ziem polskich<sup>59</sup>.

<sup>48</sup> Tamże, t. 1, s. 409–410.

<sup>49</sup> Tamże, s. 1–3, 5.

<sup>50</sup> Tamże, s. 14, 19, 20–21, 28, 47.

<sup>51</sup> Tamże, s. 20, 28, 47; por. też s. 23, gdzie opór Mieszka II przeciwko złożeniu hołdu określa jako „nierozważny”. Wróblewski wskazuje także rolę cesarza Henryka III w przywróceniu Kazimierza Odnowiciela na tron Polski (s. 29).

<sup>52</sup> Tamże, s. 28, 54.

<sup>53</sup> Wróblewski określa ten wpływ jako „gorszący”; por. tamże, s. 16.

<sup>54</sup> Tamże, s. 23; o intrygach niemieckich w różnych okresach por. też s. 41, 45, 57.

<sup>55</sup> Tamże, s. 29.

<sup>56</sup> Tamże, s. 22.

<sup>57</sup> Tamże, s. 83, 89, 97, 98, 99, 100, 105.

<sup>58</sup> Tamże, s. 90, 97, 100, 108.

<sup>59</sup> Tamże, s. 92, 101.

Relatywnie dużo uwagi Wróblewski poświęcił Krzyżakom, podając, że zanim przybyli do Polski na zaproszenie Konrada Mazowieckiego, cesarz Fryderyk II „jako rzekomy pan świata” oraz Honoriusz III nadali im ziemię chełmińską wraz ze wszystkimi przyszlými zdobyczami w stronę Pomorza i dalej<sup>60</sup>. W rezultacie Wróblewski kreuje obraz nieco umniejszający winę Konrada, pisząc, że rozszerzał on posiadłości i przywileje zakonu, a zarazem „grzął w uległości dla krzyżaków”<sup>61</sup>, którzy – obok Litwy i Rusi – najbardziej korzystali ze słabości podzielonej Polski<sup>62</sup>.

Krzyżacy przedstawieni zostali jako najpoważniejsze zagrożenie dla Polski w dobie rozbicia dzielnicowego. Autor wskazuje, że początkowo zakon korzystał ze wsparcia polskich książąt – jako jedyne go, który już w pierwszej połowie XIII w. dostrzegał zagrożenie z ich strony, Wróblewski wymienia Świętopelka<sup>63</sup>. Co ciekawe, autor bardzo idealizuje działania Łokietka wobec Krzyżaków. Nie tylko uwalnia go od odpowiedzialności za utratę Pomorza, podając, że księżę powierzył je swoim synowcom, to oni dla obrony przeciw Brandenburgii wezwali na pomoc Krzyżaków, którzy zdradą i siłą zajęli Pomorze, w związku z czym „wojna z nimi stała się nieuchronna”<sup>64</sup>. Wróblewski posuwa się dalej, przypisuje Łokietkowi aż trzy zwycięstwa nad wojskami zakonu, z których ostatnie i największe to bitwa pod Płowcami<sup>65</sup>. Te „przeważne zwycięstwa” nie doprowadziły jednak do odzyskania Pomorza, chociaż Krzyżacy poprosić mieli o zawieszenie broni. Król zaakceptował rozejm, ale upominał potem syna, by Pomorza Krzyżakom nie odstępował<sup>66</sup>.

Odmienne Koronowicz-Wróblewski ocenił politykę Kazimierza Wielkiego. Rezygnacja z Pomorza dla zdobyci na Rusi nie spotkała się z aprobatą autora, który pisze: „czy atoli to było biegłą polityką, czy nagradzało utratę miast pomorskich i bałtyckiego spławu, rzecz zdaje się wątpliwa”<sup>67</sup>. Do wątku tego wraca też później, stwierdzając, że zarzucając dążenia ojca do odzyskania Pomorza, Kazimierz „dawał przez to rósć pod bokiem stale pracującemu na naszą szkodę nieprzyjacielowi”, a oddając w ręce zakonu „spław bałtycki czynił go arbitrem zamożności naszych miast”<sup>68</sup>.

Mimo wszystko bilans epoki piastowskiej w stosunkach polsko-niemieckich Wróblewski (odwołując się do Moraczewskiego) ocenia pozytywnie: Polska

<sup>60</sup> Tamże, s. 75–76.

<sup>61</sup> Tamże, s. 80.

<sup>62</sup> Tamże, s. 88.

<sup>63</sup> Tamże, s. 84–85.

<sup>64</sup> Tamże, s. 90.

<sup>65</sup> Tamże, s. 105.

<sup>66</sup> Tamże. Porozumienie zostawiające Pomorze w rękach krzyżackich Wróblewski określił jako „obelżywe” dla Polski; por. tamże, s. 112. Inaczej ocenił jednak pokój w Brześciu Kujawskim, wskazując go jako osiągnięcie Zbigniewa Oleśnickiego (s. 184).

<sup>67</sup> Tamże, s. 116.

<sup>68</sup> Tamże, s. 122.



„odpowiedziała jednak swojemu posłannictwu. Wstrzymała zalew Mongołów; staczała odwieczny bój z germanizmem, teraz do nas w mniszym kapturze wciskającym się”<sup>69</sup>. Zaznacza, że państwo poniosło poważne straty terytorialne (Śląsk, Pomorze Gdańskie, wpływy w Słowiańszczyźnie Zachodniej<sup>70</sup>), uniknęło jednak losu Czech, które po wygaśnięciu rodzimej dynastii przeszły pod władzę Niemców i „poczynały się chwiać w swojej narodowości”<sup>71</sup>. Taka groźba zawisnąć miała również nad Polską, i to w podobnych okolicznościach, za czasów Ludwika Węgierskiego<sup>72</sup>. Dzięki unii z Litwą niebezpieczeństwo to zostało zażegnane, a wobec niemożności kontynuowania wcześniejszej polityki wobec Słowian Zachodnich, „Polska całą odąd uwagę i rosnącą potęgę, miała zwrócić ku Prusom, aby stawić czoło krzyżakom”<sup>73</sup>. Zuchwalstwo zakonu wkrótce doprowadziło do wojny i „pamiętnego” zwycięstwa grunwaldzkiego, „po którym całe niemal Prusy, oprócz stołecznego Malborka, były w ręku Władysława”<sup>74</sup>. Co ciekawe, Wróblewski dostrzega niewspółmierność odniesionych korzyści do skali wiktoria, za główną tego przyczynę uznając „niechętnie współdziałanie ostatniego [Witolda – B.K.] i samej Litwy”<sup>75</sup>. Interpretuje to jako konsekwencję dążenia Kiejstutowicza do ograniczenia wzrostu Polski i jej przewagi w unii<sup>76</sup>.

Według Wróblewskiego nie tyle bitwa grunwaldzka, ile konsekwentna, długofalowa polityka Polski (i częściowo Litwy) doprowadziła do upadku państwa krzyżackiego<sup>77</sup>. Nawet po przegranej wojnie trzynastoletniej zakon próbował wyłamywać się z zależności lennej, zabiegając o zniesienie hołdu u papieża i cesarza czy prowadząc otwartą wojnę z Polską<sup>78</sup>. Działaniom tym w drugiej połowie XV w. towarzyszyły „wszelkie oznaki zgrzybienia [...] jedno tylko jeszcze zdawało się żyć w nich uczucie: była to narodowość niemiecka”<sup>79</sup>.

Kwestia krzyżacka jest dla XIV i XV w. najbardziej widocznym w narracji Wróblewskiego aspektem stosunków polsko-niemieckich, niemniej w jego pracy odnaleźć można także uwagi krytyczne dotyczące poszczególnych władców niemieckich. Przykładowo Zygmunt Luksemburski na zjeździe w Lubowli „wyuczył się sztuki późniejszego oszukiwania naszego Jagiełły”<sup>80</sup>, wraz z Krzyżakami intrygował też na rzecz koronacji litewskiej Witolda, licząc

<sup>69</sup> Tamże, s. 135.

<sup>70</sup> Tamże, s. 152.

<sup>71</sup> Tamże, s. 151.

<sup>72</sup> Tamże, s. 143.

<sup>73</sup> Tamże, s. 153; por. też s. 158, 160.

<sup>74</sup> Tamże, s. 163.

<sup>75</sup> Tamże.

<sup>76</sup> Tamże, s. 164.

<sup>77</sup> Tamże.

<sup>78</sup> Tamże, s. 237, 250.

<sup>79</sup> Tamże, s. 256.

<sup>80</sup> Tamże, s. 164, podobnie też s. 176.

na rozerwanie unii<sup>81</sup>. Nieco uwagi autor poświęcił również rywalizacji jagiellońsko-habsburskiej w Czechach i na Węgrzech, przedstawiając to jednak jako politykę dynastyczną, nie narodową<sup>82</sup>.

Dla XVI–XVIII w. jednym z istotnych aspektów stosunków polsko-niemieckich były relacje z Habsburgami, z czasem dopiero ważniejszą rolę zaczęły odgrywać także Prusy. Wypowiedzi Wróblewskiego dotyczące domu rakuskiego są zwykle bardzo krytyczne. Wprawdzie zauważa on, że przyjaźń Jagiellonów z Habsburgami leżała w interesie Polski, czyniąc ją silniejszą przeciw Moskwie<sup>83</sup>, ale działania Wiednia zdecydowanie utrudniały współpracę, poczynając od antypolskich intryg cesarskich<sup>84</sup> czy wręcz oszukiwania polskich władców<sup>85</sup>, poprzez roszczenia Karola V i jego następców do Prus<sup>86</sup>, po bardzo krytycznie przez Wróblewskiego oceniane, ponawiane dążenia do objęcia tronu polskiego<sup>87</sup>. Kreując negatywny obraz Habsburgów, autor przywołuje weryfikację traktatów polsko-niemieckich, jaką przeprowadzić miał Batory, konkludując, że były one korzystne albo tylko dla Habsburgów, albo wręcz dla żadnej ze stron<sup>88</sup>. Austria wprawdzie niekiedy użyczała Polsce pomocy zbrojnej, ale Wróblewski dyskredytuje jej znaczenie militarne, wskazując przykładowo w odniesieniu do wojny o ujście Wisły, że dowódca cesarskich posiłków współpracował ze Szwedami<sup>89</sup>. Wspomagające Rzeczpospolitą podczas potopu szwedzkiego wojska austriackie określa jako wsparcie późne i mało użyteczne<sup>90</sup>.

Prusy Książęce już w czasach Zygmunta Augusta Koronowicz-Wróblewski przedstawia jako nieustannie „upatrujące sposobności wyłamania się z pod hołdu, a przyłączenia Prus Królewskich, doskonale zlutrzałych a wcale dotąd nie spolszczonych”<sup>91</sup>. Skrajnie negatywnie ocenia zgodę Zygmunta III na przeniesienie lenna pruskiego na linię brandenburską. Decyzję tę określa jako „prawdziwą klęskę narodową”<sup>92</sup>, co dobitnie świadczy o tym, jak dużą wagę przywiązywał do tych obszarów, a zarazem jak krytycznie oceniał rolę odegraną przez Prusy w dziejach Rzeczypospolitej w kolejnych stuleciach.

<sup>81</sup> Tamże, s. 169.

<sup>82</sup> Tamże, s. 222.

<sup>83</sup> Tamże, s. 258.

<sup>84</sup> Tamże, s. 250, 252; t. 2, s. 37–39, 74.

<sup>85</sup> Tamże, t. 2, s. 354.

<sup>86</sup> Tamże, t. 1, s. 278, 303, 304.

<sup>87</sup> Tamże, s. 360, 373; tamże, t. 2, s. 9–10. Trzykrotne udaremnienie tych starań przez Zamoy-skiego Wróblewski zalicza do najważniejszych osiągnięć kanclerza i hetmana; tamże, t. 1, s. 454; t. 2, s. 20.

<sup>88</sup> Tamże, t. 1, s. 432.

<sup>89</sup> Tamże, t. 2, s. 288; por. też s. 557.

<sup>90</sup> Tamże, s. 557.

<sup>91</sup> Tamże, t. 1, s. 327.

<sup>92</sup> Tamże, t. 2, s. 258.

Wróblewskiemu niejednokrotnie zarzucano braki źródłowe<sup>93</sup>. Są one widoczne także w kontekście obrazu stosunków polsko-pruskich, kiedy autor zarzuca elektorowi pruskiemu, że podczas elekcji po śmierci Zygmunta III „przymawiał się” do miejsca w senacie „snadź w widokach łączniejszego przeto tworzenia sobie stronników na przyszłą elekcję”<sup>94</sup>.

Oba wątki stosunków polsko-niemieckich w tym okresie, austriacki i pruski, łączą się w połowie XVII w., w odniesieniu do wydarzeń z czasów potopu szwedzkiego. Wróblewski zwraca uwagę, że książe pruski początkowo pozostawał lojalny wobec króla polskiego i dopiero masowe przechodzenie samych Polaków na stronę Szwedów skłoniło go do zmiany stanowiska<sup>95</sup>. Kiedy losy wojny się odwróciły, dążył do porozumienia z Polską, w czym wspierała go Austria. Wynikłe z tego traktaty welawsko-bydgoskie elektorowi dały niezależność Prus, powiaty łęborski i bytowski jako lenno oraz Elbląg jako zastaw, Polsce natomiast w ocenie Wróblewskiego zrzeczenie się lenna pruskiego nie przyniosło żadnych korzyści. Pośredniczący w rokowaniach Wiedeń działał samolubnie, „poświęcając interes Polski dla utrzymania przyjaznych stosunków z elektorem brandenburskim”<sup>96</sup>.

Do wydarzeń najbardziej znanych w dziejach przedrozbiorowej Polski należała odsiecz Wiednia, Wróblewski pisze o niej jednak stosunkowo zwięźle i wypowiada się dość krytycznie, wskazując, że Polacy byli niechętni sojuszowi z Habsburgami<sup>97</sup>, działania cesarza Leopolda można określić jako nieprzychylnie, a niekiedy wręcz wrogie wobec Rzeczypospolitej<sup>98</sup>, a król polski „za ocalenie Austrii, Cesarstwa i Włoch” uzyskał tylko amnestię dla Węgrów, dla nas nieśmiertelność, dla swojego domu marną nadzieję ręki arcyksiężniczki”<sup>99</sup>. Warto przy tym podkreślić, że krytycznie oceniając politykę Jana III Sobieskiego, Koronowicz-Wróblewski przywołuje dwie postaci jako potencjalne wzorce do naśladowania dla zwycięzcy spod Wiednia. Pierwszą jest Batory jako ten, który dostrzegając zagrożenie tureckie dla Europy, przyznawał pierwszeństwo interesom Rzeczypospolitej, wymagającym pokonania Moskwy. Drugą postacią wskazaną przez Koronowicza-Wróblewskiego jest Fryderyk Wilhelm Hohenzollern, elektor brandenburski, który „jak wąż chytry, jak on nieujętny [sic!], a z rozmysłem cierpliwy, wywijał się między ścierającymi się ze sobą mocarstwami na północy i południu, pożyczając żądla raz jednej znowu drugiej stronie; to Szwecji przeciw Polsce, to Polsce przeciw Szwecji, to Austrii

<sup>93</sup> A.F. Grabski, dz. cyt., s. 214.

<sup>94</sup> W. Koronowicz-Wróblewski, dz. cyt., t. 2, s. 316.

<sup>95</sup> Tamże, s. 531, 537.

<sup>96</sup> Tamże, s. 560–561.

<sup>97</sup> Tamże, t. 3, s. 247.

<sup>98</sup> Koronowicz-Wróblewski zauważa, że intrygi austriackie uniemożliwiły Sobieskiemu odzyskanie Kamieńca już w początkach panowania (por. tamże, s. 182–183). W innym miejscu określa Leopolda jako złego sąsiada Polski (s. 185), kilkakrotnie wspomina też o jego niewdzięczności (s. 212, 235).

<sup>99</sup> Tamże, s. 237.

przeciw Francji, to Francji przeciw Austrii; a zawsze umiał wyczekać, aż wreszcie wykuglarzył ówczesne znaczenie i niezależność swojego przedtem zależnego kraju. W pewnej więc mierze i to był wzór dobry, na studium zasługujący<sup>100</sup>.

Kolejnym aspektem wartym uwzględnienia w stosunkach polsko-niemieckich jest ocena rządów reprezentantów dynastii Wettinów na tronie polskim. Wróblewski, zasadniczo niechętny władcom obcym, przedstawia ich bardzo krytycznie. Augustowi II zarzuca „czyn haniebny wydzierający złorzeczenie” – proponowanie ziem polskich w zamian za poparcie dla zmian ustrojowych w Rzeczypospolitej; oferta dla króla pruskiego obejmować miała Prusy Królewskie i Warmię<sup>101</sup>. Wróblewski zaznacza, że na taki krok nie chcieli się później zdecydować Czartoryscy, choć przewidywali, że z Prus właśnie nadejdą „śmiertelne ciosy” dla planów reform<sup>102</sup>.

Obraz stosunków polsko-niemieckich zawarty w *Słowie dziejów polskich* nie jest jednak monochromatycznie czarny. Obok wspomnianej niejednoznacznej oceny zależności lennej za czasów pierwszych Piastów warto zwrócić uwagę na komentarz dotyczący kandydatury margrabiego brandenburskiego do tronu polskiego po śmierci Władysława Warneńczyka. Zaletą kandydata – obok związku z córką Jagiełły, Jadwigą – były związane z nim nadzieje na „wypędzenie za pomocą sił Margrafa krzyżaków z zagrabionych na nas Prus<sup>103</sup>. Autor dostrzega też rolę miast pruskich, chociaż zniemczonych, w odzyskaniu Pomorza przez Polskę<sup>104</sup>. Paradoksalnie, nawet Krzyżacy mieli pewien pozytywny z punktu widzenia koncepcji Wróblewskiego wpływ na dzieje Polski, pośrednio przyczynili się bowiem do rozwoju polskiego parlamentaryzmu: potrzeba zebrania pieniędzy na wykup ziemi dobrzyńskiej doprowadziła do zwołania pierwszych sejmików dla zatwierdzenia dodatkowego podatku na ten cel<sup>105</sup>.

O ile stosunkom polsko-niemieckim Wróblewski poświęcił sporo uwagi, o tyle inne państwa europejskie nie budziły jego zainteresowania. Autor sporadycznie wspomina o Francji, szczególnie w kontekście pierwszej elekcji<sup>106</sup>; zresztą generalnie ocenia elekcję *viritim* jako „konkurs Europy do naszego tronu, co otwierało drogę nigdy nie ustającym wpływom obcych i zepsuciu publicznej cnoty<sup>107</sup>. W intrygach

<sup>100</sup> Tamże, s. 201–202.

<sup>101</sup> Tamże, s. 586.

<sup>102</sup> Tamże, s. 653.

<sup>103</sup> Tamże, t. 1, s. 172, 200–201.

<sup>104</sup> Tamże, s. 209–210. Wróblewski zaznacza, że „interes zatem materialny, jak zwykle w stowarzyszeniach kupieckich, był tu silniejszym od wrogiej niemczyzny, i potrafił nakłonić miasta pruskie, że się nie tylko chętnie ale i z zapałem do nas garnęły; a z podziwu godną stałością, zamiar doprowadziły do końca”.

<sup>105</sup> Tamże, s. 162–163. W innym miejscu zakon został przedstawiony jako narzędzie Opatrzności; por. tamże, s. 232.

<sup>106</sup> Francja wymieniana była także w wypowiedziach dotyczących feudalizmu i różnic między Polską a innymi krajami; por. tamże, s. 25–27.

<sup>107</sup> Tamże, t. 2, s. 362.

tych Francja odgrywała pewną, niekiedy nawet kluczową rolę, zwłaszcza za czasów Marii Ludwiki<sup>108</sup> i Sobieskiego<sup>109</sup>, przy czym polityka Paryża bądź Wersalu oceniana jest negatywnie, jako promująca zaprowadzenie w Rzeczypospolitej samowładnej monarchii<sup>110</sup>. Warto jednak w kontekście francuskim zwrócić uwagę na bardzo nieliczne u Wróblewskiego uwagi dotyczące oświecenia. Autor ten nie poruszał kwestii z zakresu historii idei czy przemian intelektualnych, ale pisząc o Stanisławie Leszczyńskim, odniósł się do jego poglądów. Ukazał króla jako wprawdzie Piasta i stąd wybór w odczuciu Polaków lepszy od kolejnego Wettina, ale według Wróblewskiego „naród pragnął Piasta Polaka nie zaś Francuza”<sup>111</sup>. Tymczasem Leszczyński ukazany jest jako przedstawiciel „cywilizacji filozoficznej”, dzięki czemu przez Francuzów czy też lotaryńskich poddanych był ceniony<sup>112</sup>, ale nie identyfikował się z cywilizacją „chrześcijańsko-polską”. Autor *Słowa dziejów polskich* wskazuje, że ta polska cywilizacja przez filozofów francuskich (Wróblewski odnotowuje, że wyjątek stanowił Jean-Jacques Rousseau) oceniana była krytycznie, podobnie jak ożywiona „tym starym chrześcijańsko-katolickim duchem” konfederacja barska<sup>113</sup>. Niekiedy analogię dla stosunków polskich Wróblewski dostrzega w rozwiązaniach angielskich, szczególnie w odniesieniu do potopu<sup>114</sup> oraz XVIII w.<sup>115</sup>, rzadziej taką paralelę stanowiąc mają wszystkie kraje Europy<sup>116</sup>.

Do relatywnie często wspomnianych przez Wróblewskiego państw należy też Szwecja, przede wszystkim w kontekście dynastycznej polityki Wazów oraz wojen polsko-szwedzkich. Kraj ten i jego władcy ukazani zostali jako dążący do *dominium Maris Baltici*, ale raczej wojownicy niż władcy. Znamienne jest tu określenie Karola Gustawa mianem nowego Pyrrusa, który „wojnę lubił dla wojny”<sup>117</sup>. Nieco więcej miejsca Wróblewski poświęcił też Czechom – nie tylko z racji sąsiedztwa, ale też różnorodnych powiązań historycznych. Ich obraz jest

<sup>108</sup> Tamże, s. 350, 397.

<sup>109</sup> Tamże, t. 3, s. 178, 180, 184, 190, 196, 197, 204, 207, 211, 237.

<sup>110</sup> Tamże, s. 3, 157.

<sup>111</sup> Tamże, s. 602.

<sup>112</sup> Tamże, s. 599, 602.

<sup>113</sup> Tamże, s. 599.

<sup>114</sup> Analogia jest w tym przypadku dość niecodzienna – Polska pod władzą Karola Gustawa przypomina Wróblewskiemu Anglię po wygnaniu Jakuba II i przejęciu władzy przez Wilhelma Orańskiego, „i zaprawdę nie więcej ubliżało ogółowi narodu jak tamto angielskiemu”, choć zauważa, że Wilhelm z innymi niż Karol Gustaw zamiarami przybywał do Anglii (tamże, t. 2, s. 525). Warto tu też przywołać charakterystykę Sobieskiego przez pryzmat stosunków angielskich: król nie był wigiem, tym bardziej radykałem, „był tylko Torys” (tamże, t. 3, s. 271).

<sup>115</sup> Tamże, t. 2, s. 357–358. Można tu dostrzec powiązania z koncepcją Ignacego Łady-Łoborzewskiego, zawartą w pracy *Zaszczyt wolności polskiej angielskiej wyrównywający* (Warszawa 1789, *passim*). Na wpływ koncepcji republikańskich doby oświecenia na pracę Wróblewskiego zwrócił uwagę A.F. Grabski, dz. cyt., s. 242.

<sup>116</sup> W. Koronowicz-Wróblewski, dz. cyt., t. 2, s. 364.

<sup>117</sup> Tamże, s. 526.

przy tym wysoce niejednorodny – Czesi raz są pokrewnymi Słowianami<sup>118</sup>, zagrożonymi germanizacją<sup>119</sup>, innym razem cudzoziemcami, przeciw którym rządowi buntuje się polska dusza<sup>120</sup>. Bardzo incydentalnie przywoływane są inne państwa europejskie – Dania, Holandia, Hiszpania czy Wenecja<sup>121</sup>.

Warto odnotować jako swoisty ewenement na gruncie historiografii polskiej tego okresu, że (co prawda incydentalnie) autor *Słowa dziejów polskich* wypowiada się o Amerykanach. Charakteryzuje ich jako bardzo zróżnicowanych religijnie, ale funkcjonujących bez zagrożeń zewnętrznych; zaznaczając, że za cnotę utrzymującą jedność narodową przyjęli sobie „duch handlarski”<sup>122</sup>. Ogólny ton tego komentarza jest raczej krytyczny.

Jednym z najciekawszych aspektów proponowanej tu analizy jest kwestia terytorialna – sposobu postrzegania ziem, które w okresie wczesnopiastowskim były związane z państwem polskim, stanowiąc jego część lub terytorium zależne, ale z czasem związki te uległy rozluźnieniu lub zerwaniu. Punktem wyjścia może tu być państwo Bolesława Chrobrego, który w ocenie Wróblewskiego był największym z królów Polski i jednym z wybitniejszych w dziejach świata<sup>123</sup>. Jego władza rozciągała się od Kijowa na wschodzie po Elsterę i Soławę na zachodzie<sup>124</sup>, przy czym za właściwą granicę – zarówno państwa Chrobrego, jak i Słowiańszczyzny Zachodniej Wróblewski uważał Łabę<sup>125</sup>. Opanowanie ziem Słowian Zachodnich oraz szeroki dostęp do Bałtyku to według autora najważniejsze osiągnięcia Chrobrego<sup>126</sup>. Myśl Chrobrego, realizowaną przez pierwszych Piastów, identyfikuje jako walkę z cesarstwem („to zaś bez przesady”) o zwierzchnictwo nad Zachodnią Słowiańszczyzną, z Rusią o Słowiańszczyznę Wschodnią i z Pomorzem przeciw poganom<sup>127</sup>. Krzywousty, kontynuując tę politykę, złożył hołd bezpośredni z Pomorza i Rugii oraz „pośredni niby Czechom od czasu Hermana” – autor nie określa, jakiego terytorium hołd ten dotyczył<sup>128</sup>. Podkreśla zarazem pragmatyczne walory takiej polityki, która pozwalała na spokojniejsze posiadanie Pomorza i oddziaływanie Polski na Słowiańszczyznę Zachodnią<sup>129</sup>.

Pisząc o państwie pierwszych Piastów, Wróblewski jako immanentną część ich władztwa traktuje Śląsk od czasu zdobycia go na Czechach przez Chrobrego<sup>130</sup>;

<sup>118</sup> Tamże, t. 1, s. 177.

<sup>119</sup> Tamże, s. 176–177; por. też s. 151.

<sup>120</sup> Tamże, s. 97.

<sup>121</sup> Tamże, t. 2, s. 249, 250, 358, 359, 526, 539; t. 3, s. 298, 415, 436.

<sup>122</sup> Tamże, t. 2, s. 337; por. też t. 3, s. 322–323.

<sup>123</sup> Tamże, t. 1, s. 19.

<sup>124</sup> Tamże, s. 20.

<sup>125</sup> Tamże.

<sup>126</sup> Tamże, s. 20–21.

<sup>127</sup> Tamże, s. 54.

<sup>128</sup> Tamże, s. 47.

<sup>129</sup> Tamże, s. 54.

<sup>130</sup> Tamże, s. 20.

marginalizuje też utratę i odzyskanie Pomorza. Dopiero dla okresu rozbicia dzielnicowego odnosi się do tych obszarów nieco bliżej, choć nadal w dość specyficzny sposób. Przykładowo pisząc o Pomorzu, wspomina o Świętopełku jako namiestniku Leszka Białego<sup>131</sup> i sprawcy zamachu w Gąsawie, ale bardziej podkreśla jego zaangażowanie w walki z Krzyżakami, których ekspansji od początku miał się przeciwstawiać<sup>132</sup>. Wróblewski wspomina ponadto, że syn Świętopełka Mściwój także nienawidził zakonu, stąd spadek po nim objął Przemysław II<sup>133</sup>. Pomorze znalazło się w rezultacie w granicach jednoczonego państwa, wkrótce jednak zdradą i siłą przejęli je Krzyżacy<sup>134</sup>. Działania Łokietka, mimo wyprawy odwetowej i aż trzech zwycięstw, nie doprowadziły do odzyskania utraconych ziem, ale król nie pogodził się z tą stratą<sup>135</sup>. Wróblewski kładzie duży nacisk na związki Pomorza z Polską, a porozumienie z Krzyżakami zostawiające Pomorze w rękę zakonu określa jako wręcz obelżywe dla Polski<sup>136</sup>, nie dziwi więc negatywna ocena polityki Kazimierza Wielkiego, którą przedstawia jako rezygnację z Pomorza na rzecz przyłączenia Rusi<sup>137</sup>.

Odzyskanie Pomorza Wróblewski ukazuje jako konsekwencję unii polsko-litewskiej<sup>138</sup> oraz kryzysu wewnętrznego państwa zakonnego, w którym rosła siła opozycja, wspierana też przez niemieckie mieszczaństwo<sup>139</sup>. Autor wskazuje, że w rezultacie bardzo pobieżnie przedstawionej wojny trzynastoletniej Pomorze Gdańskie włączone zostało bezpośrednio do Polski, a Prusy Zakonne zostały polskim lennem<sup>140</sup>. Wzajemne stosunki układały się jednak różnie. Wróblewski podkreśla, że zakon dążył nie tylko do zniesienia hołdu, ale także do odzyskania Pomorza Gdańskiego<sup>141</sup>, wśród którego mieszkańców jeszcze w XVI w. silne miały być tendencje separatystyczne i dopiero mądra polityka Zygmunta Augusta doprowadziła do ich ograniczenia<sup>142</sup>. Autor zauważa, że Prusy Królewskie w XVI w. były „zlutrzałe”, ale wcale nie spolonizowane<sup>143</sup>, nie przeszkadza mu to jednak w zaliczeniu miast bałtyckich od Rygi aż po Gdańsk do darów, jakimi Opatrzność uposażyła Polaków w celu realizacji ich misji „uszcześliwienia

<sup>131</sup> Tamże, s. 73.

<sup>132</sup> Tamże, s. 85, 101.

<sup>133</sup> Tamże, s. 91.

<sup>134</sup> Tamże, s. 90.

<sup>135</sup> Tamże, s. 105.

<sup>136</sup> Tamże, s. 112.

<sup>137</sup> Tamże, s. 116.

<sup>138</sup> Dążenie do odzyskania Pomorza przedstawia też jako jedną z przyczyn unii; por. tamże, s. 158.

<sup>139</sup> Tamże, s. 209–210.

<sup>140</sup> Tamże, s. 214.

<sup>141</sup> Tamże, s. 237, 250.

<sup>142</sup> Tamże, s. 303, 317; por. też s. 278–279.

<sup>143</sup> Tamże, s. 327.

Słowian północy, Słowian wschodu, i, co za tym by poszło, Słowian zachodu”<sup>144</sup>. Sam Gdańsk wielokrotnie zresztą przywoływany jest w pracy Wróblewskiego, zarówno jako czynnik wrogi, pruskie „ognisko partii austriackiej”, dopiero wojną zmuszone do uznania Batorego<sup>145</sup>, jak i jako konsekwentnie lojalny poddany polskich władców, Zygmunta III i Jana Kazimierza<sup>146</sup>. Wojna o ujście Wisły dała też Wróblewskiemu okazję do podkreślenia, jak wielką wagę do Prus Królewskich przywiązywała polska szlachta: w obliczu zagrożenia „zatrwożone też Stany nie były już skąpymi na sejmie w Toruniu (1626 r.) ani w posiłkach, ani w pieniądzech; spieszyły na ratunek zagrożonej ojczyźnie”<sup>147</sup>, taka sytuacja powtórzyła się też na kolejnym sejmie<sup>148</sup>.

Choć Wróblewski wyraźnie dużą wagę przywiązuje do Pomorza Gdańskiego i jego związków z Polską, to Pomorze Zachodnie nie budzi większego zainteresowania. Wprawdzie autor odnotowuje powiązania tego terenu z Polską w czasach piastowskich, ale nie pisze o okolicznościach jego utraty, wspominając je incydentalnie jako państwo lub ziemie sąsiadujące, niekiedy nawet przez Polaków łupione<sup>149</sup>. Odnotowuje jednak odzyskanie przez Polskę lennych księstw lęborskiego i bytowskiego po wygaśnięciu dynastii Gryfitów, ich włączenie do województwa pomorskiego<sup>150</sup> i po krótkim czasie utratę na rzecz Prus<sup>151</sup>. Stosunek Wróblewskiego do tych wydarzeń był bardzo emocjonalny, a traktat bydgoski zatwierdzający tę stratę określał on jako „stokroć gorszy” od uwalniającego Prusy z zależności lennej welawskiego<sup>152</sup>. W rezultacie bowiem elektor „za koszta wojny wydzierał od nas resztę dawnej polskiej Pomeranii”<sup>153</sup>.

Wyraźnie mniej uwagi niż Pomorzu Gdańskiemu Wróblewski poświęcił też ziemiom Śląska, choć pisze o nim „nasz stary Szląsk”<sup>154</sup>. Traktując go jako odwiecznie polski, dość niejasno wspomina o rywalizacji polsko-czeskiej o ten obszar w XI w., odnotowuje jednak rosnące wpływy niemieckie, także wśród przedstawicieli

<sup>144</sup> Tamże, s. 353.

<sup>145</sup> Tamże, s. 380, 385.

<sup>146</sup> Tamże, t. 2, s. 530. Autor odnotował również fakt, że podczas elekcji Władysława IV przedstawiciele Gdańska po raz pierwszy zostali dopuszczeni do podpisania aktu elekcji, co wcześniej przysługiwało tylko reprezentantom Krakowa, Wilna i Lwowa (tamże, t. 3, s. 681). Z drugiej strony, podkreślając fakt, że Gdańsk nie otworzył bram Szwedom, Wróblewski wskazuje zarazem na permanentne uchylanie się miasta od ciężarów państwowych poprzez wnoszenie do skarbu jednorazowej opłaty; tamże, t. 2, s. 376, 378, 389.

<sup>147</sup> Tamże, t. 2, s. 281.

<sup>148</sup> Tamże, s. 285.

<sup>149</sup> Tamże, s. 557. Koronowicz-Wróblewski pisze też o lądowaniu wojsk Karola Gustawa niedaleko Szczecina; por. tamże, s. 518.

<sup>150</sup> Tamże, s. 355.

<sup>151</sup> Tamże, s. 560.

<sup>152</sup> Tamże, s. 563.

<sup>153</sup> Tamże, s. 561.

<sup>154</sup> Tamże, s. 185.



Piastów śląskich w okresie rozbitcia dzielnicowego<sup>155</sup>, a w rezultacie stopniowe popadanie prowincji w zależność lenną od Czech (warto odnotować, że Wróblewski nie wspomina o wojnie z lat 1345–1348). Pomimo utraty Śląska prowincja ta nadal pozostaje w kręgu zainteresowań autora *Słowa dziejów polskich*, który wspomina projekty odzyskania tej ziemi dla Polski w XV i XVI w., nieco uwagi poświęca też koncepcji Władysława IV, który w trakcie rokowań o rękę Cecylii Renaty zażądał przekazania dzieciom z tego związku w dziedziczne władanie księstw raciborskiego i opolskiego, został jednak oszukany, otrzymując ziemie w głębi Czech<sup>156</sup>. Władysław nie zrezygnował z dążenia do pozyskania wspomnianych księstw, graniczących z Polską, co udało mu się ostatecznie osiągnąć jako zastaw za pożyczone cesarzowi pieniądze<sup>157</sup>. Podczas potopu księstwa te stały się schronieniem Jana Kazimierza<sup>158</sup>. Koronowicz-Wróblewski wspomina ponadto, że Ludwik XIV obiecywał Janowi III Śląsk w zamian za rezygnację ze współdziałania z Habsburgami przeciwko Turcji<sup>159</sup>.

Jak wspomniano wyżej, Walerian Koronowicz-Wróblewski identyfikowany jest z „wypaczonym lelewelizmem”. Nasuwa się więc pytanie, na ile w wypowiedziach dotyczących Zachodu autor *Słowa dziejów polskich* rozwija lub odrzuca koncepcje brukselskiego samotnika? Koronowicz-Wróblewski tylko incydentalnie odwołuje się do prac Lelewela (w pierwszym tomie znalazłam cztery takie przypadki, w drugim i trzecim po jednym), niemniej obu autorów łączy krytyczny stosunek do wpływów zachodnich w Polsce jako – szczególnie dla najobszerniej zaprezentowanego w *Słowie dziejów polskich* okresu Rzeczypospolitej Obojga Narodów – utożsamianych z próbami narzucenia Polakom idei monarchicznych, wspólna dla obu jest także koncentracja na Słowiańszczyźnie. Różni ich natomiast stosunek do chrześcijaństwa, papieżstwa i jezuitów. Krytycyzm Lelewela tylko częściowo znajduje odzwierciedlenie w narracji Koronowicza-Wróblewskiego, który o chrześcijaństwie i katolicyzmie wypowiada się jednoznacznie pozytywnie, a o papieżstwie i jezuitach w sposób ambiwalentny, pisząc o ich zasługach, ale nie szczędząc uwag o wydzwisku pejoratywnym.

Interpretacja dziejów Polski opracowana przez Waleriana Wróblewskiego cechowała się relatywnie wysokim poziomem koherencji, konsekwencją, a pod wieloma względami też oryginalnością poglądów, choć w aspekcie faktograficznym autor bazował na ustaleniach innych badaczy. Traktując jako centralne pojęcie tytułowe „Słowo dziejów polskich”, Wróblewski skupia się na stosunkach wewnętrznych, analizując politykę poszczególnych władców oraz działania spersonifikowanego narodu z punktu widzenia realizacji tej swoistej, providencjalnej

<sup>155</sup> Tamże, t. 1, s. 97–100, 105.

<sup>156</sup> Tamże, t. 2, s. 352, 354.

<sup>157</sup> Tamże, s. 389.

<sup>158</sup> Tamże, s. 523.

<sup>159</sup> Tamże, t. 3, s. 224.

misji polskiego narodu – zadania pielęgnowania oraz szerzenia wolności. Wskazując, że świadomość ducha narodowego rozwijała się wraz z poszerzeniem zakresu wolności, autor koncentruje się przede wszystkim na czasach Jagiellonów i Rzeczypospolitej Obojga Narodów, przy czym jego interpretacja jest zdeterminowana przez walkę między kolejnymi władcami, dążącymi do zaprowadzenia silnej monarchii, a szlacheckim narodem, zmierzającym do ugruntowania i poszerzenia wolności. Konflikt ten pod względem chronologicznym przypada na okres, kiedy początkowo z uwagi na możliwości ekspansji, z czasem bardziej ze względu na narastające zagrożenie polskiego stanu posiadania, największą uwagę przywiązywano do ziem wschodnich państwa. Jak w tym złożonym kontekście historiozof szlacheckich tęsknot przedstawia kwestię zachodnią?

Odpowiadając na to pytanie, warto zwrócić uwagę na pewną uchwytną niejednorodność obrazu zawartego w *Słowie dziejów polskich*. Państwa zachodnie, ze szczególnym uwzględnieniem Cesarstwa Niemieckiego, Prus Zakonnych i Książe-czych czy też Królestwa Prus, przedstawiane są jako zasadniczo wrogie, choć sposób ich prezentacji jest zniuansowany. Dla egzemplifikacji można przypomnieć Prusy Książęce, które z jednej strony ukazane są jako konsekwentnie dążące do zrzucenia zależności od Polski, ale niejednokrotnie ich władcy okazują się lojalnymi poddanymi. Dopiero po faktycznym uzyskaniu niepodległości państwo pruskie okazuje się permanentnie wrogie Rzeczypospolitej, *per fas et nefas* dążąc do opanowania Prus Królewskich, stanowiąc źródło, a przynajmniej inspirację „śmiertelnych ciosów”, które doprowadziły do likwidacji Rzeczypospolitej. Inne państwa zachodniej Europy przedstawione są jako raczej bierni obserwatorzy, za wyjątkiem Francji rzadko tylko faktycznie zaangażowani w działania dotyczące Polski.

Stosunek Wróblewskiego do ziem zachodnich i północnych, okresowo związanych z państwem polskim, okazuje się być również niejednorodny. Najsilniej eksponował znaczenie Pomorza Gdańskiego dla Polski, wskazując zarazem, że ze względów ekonomicznych przyłączenie do Polski popierali czynnie także niemieccy mieszcianie. Sam Gdańsk, największe miasto Pomorza i Rzeczypospolitej, Koronowicz-Wróblewski traktuje z jednej strony jako ośrodek krytycznie ocenianej partii habsburskiej, z drugiej jako miasto lojalne wobec Rzeczypospolitej, odrzucające oferty szwedzkie, także i w tym obrazie wykazuje więc pewną niekonsekwencję.

Wyraźnie mniejszą wagę przywiązuje do Pomorza Zachodniego i Śląska, incydentalnie tylko wskazując na ich historyczne koneksje z Polską jako dawnej polskiej Pomeranii czy starego polskiego Śląska, ale skrupulatnie odnotowując działania podtrzymujące związki tych ziem z Polską. Co znamienne, traktat welawski dający niezależność Prusom Książęcym uznał za niekorzystny dla Polski, bo nie dawał jej w zamian żadnych profitów, ale to traktat bydgoski oddający elektorowi w lenno „resztę dawnej polskiej Pomeranii” był zdaniem Koronowicza-Wróblewskiego stokroć gorszy dla Rzeczypospolitej. Tę wypowiedź uznać można za symptomatyczną dla postawy autora *Słowa dziejów polskich*, który wprawdzie nie poświęcał

zbyt wiele miejsca ziemiom związanym niegdyś z państwem Piastów, ale z czasem utraconym, niemniej uważał je za istotną część polskiej historii.

## Bibliografia

- A.F. Grabski, *Historiozof szlacheckich tęsknot*, w: tenże, *Troski i nadzieje. Z dziejów polskiej myśli społecznej i politycznej XIX wieku*, Łódź 1981, s. 209–250
- W. Koronowicz-Wróblewski, *Słowo dziejów polskich*, t. 1–3, Lipsk 1858–1860
- I. Łada-Łobarzewski, *Zaszczyt wolności polskiej angielskiej wyrównywający*, Warszawa 1789
- A. Naruszewicz, *Historia narodu polskiego*, t. 2–7, Warszawa 1780–1786
- A. Wierzbicki, *Historiografia polska doby romantyzmu*, Warszawa 1999
- A. Wierzbicki, *Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej XIX i XX w.*, Warszawa 2010
- A. Wierzbicki, *Wróblewski Walerian*, w: *Słownik historyków polskich*, Warszawa 1994, s. 566
- A. Zdanowicz, L. Sowiński, *Rys dziejów literatury polskiej*, t. 4, Wilno 1877

## ‘The West’ in Walerian Koronowicz-Wróblewski’s concept of Polish history

This article aims to analyse the three-volume book by Walerian Koronowicz-Wróblewski *Słowo dziejów polskich* (The Word of Polish History), published between 1858 and 1860. This work, usually regarded as ‘distorted Lelewelism’ (from the name of a Polish nineteenth-century historian Joachim Lelewel), is little known today, but it enjoyed great popularity in the second half of the nineteenth century. Although not recognised by professional historians, the ideas put forward by Koronowicz-Wróblewski in his book met the needs of the reading public, which is what makes the publication valuable from the point of view of contemporary research.

While the essential elements of Koronowicz-Wróblewski’s concepts have been discussed in the literature on the subject, the multifaceted analysis of the content of *Słowo dziejów polskich* has made it possible to identify the most significant points of the image of the broadly perceived West in this source. The West is understood here in two aspects: (1) as Western Europe (including, in particular, the Papacy and Germany, and – for the modern era – also other European states mentioned by Koronowicz-Wróblewski), and (2) as the western lands of Poland, primarily those which under the Piast dynasty belonged to Poland, but later came under a different rule (Pomerania and Silesia). Each aspect is important for determining the attitudes and historical awareness of the Polish reading audience in the second half of the nineteenth century.

**Barbara Klasa** – dr hab., prof. uczelni, zatrudniona w Instytucie Historii Uniwersytetu Gdańskiego. Zajmuje się zagadnieniami związanymi z dziejami historiografii polskiej i amerykańskiej XIX i XX w. oraz historią szeroko rozumianej turystyki. E-mail: barbara.klasa@ug.edu.pl